**Mediacja i ugoda lepsze niż proces i wyrok**

Marek Domagalski



**Każdą sprawę cywilną, w której dopuszczalna jest ugoda, można oddać w ręce mediatora. Najlepiej przed wszczęciem procesu, ale także gdy już trwa**

Powodzenie mediacji skraca proces albo wręcz pozwala go uniknąć, a ugodowe rozstanie zapowiada lepsze relacje w przyszłości. Ma to duże znaczenie w stosunkach gospodarczych, a tym bardziej rodzinnych.

Niepowodzenie mediacji nie ma w zasadzie negatywnych skutków (poza pewnym przedłużeniem procesu), a i tak jest z nich jakaś korzyść, gdyż zwykle łagodzą spór. Pamiętajmy też, że samo ich wszczęcie przerywa bieg przedawnienia.

**Skierowanie**

Mediację prowadzi się na podstawie umowy stron sporu albo postanowienia sądu. Jest jednak dobrowolna – nawet jeśli z inicjatywą występuje sąd, muszą się na nią zgodzić obie strony.

W umowie strony określają w szczególności przedmiot, osobę mediatora albo sposób jego wyboru. W praktyce to jednak sąd zwykle kieruje do mediacji. Z własnej inicjatywy może to zrobić do zamknięcia pierwszej rozprawy, a później tylko na zgodny wniosek stron.

Kierując do mediacji, sąd wyznacza mediatora (strony mogą jednak wybrać innego), określa czas jej trwania – do miesiąca, chyba że strony zgodnie wystąpiły o dłuższy.

Mediator niezwłocznie ustala termin i miejsce posiedzenia. Gdy się nie odbędzie (a wcześniej, jeżeli choć jedna ze stron nie zgodzi się na mediację), sąd wyznacza rozprawę i sprawa toczy się normalnie.

Postępowanie mediacyjne nie jest jawne (można powiedzieć, jest poufne). Mediator ma obowiązek zachować w tajemnicy fakty, o których się dowiedział (chyba że strony zwolnią go z tego obowiązku). Przed sądem nie można powoływać się na propozycje ugodowe, ustępstw lub inne oświadczenia składane w trakcie postępowania (tak samo jak na negocjacjach między adwokatami).

**Ugoda**

Z przebiegu mediacji sporządza się protokół. Jeżeli doszło do ugody, zamieszcza się ją w protokole albo załącza do niego. Strony podpisują ugodę. Mediator niezwłocznie składa protokół sądowi, który sprawę skierował do mediacji (a jeśli odbyła się bez udziału sądu, sądowi właściwemu do rozpoznania sprawy).

Po zawarciu ugody sąd (na wniosek) przeprowadza postępowanie zatwierdzające ją, a jeżeli podlega wykonaniu w drodze egzekucji (tak jest np. ze wszystkimi roszczeniami o zapłatę, odszkodowanie), nadaje jej klauzulę wykonalności.

Może jednak odmówić nadania takiej klauzuli albo zatwierdzenia (w całości lub części), jeżeli ugoda jest sprzeczna z prawem lub zasadami współżycia społecznego albo zmierza do obejścia prawa, a także gdy jest niezrozumiała lub zawiera sprzeczności.

**Moje na wierzchu**

– Na kilkanaście spraw skierowanych przeze mnie do mediacji w dwóch lub trzech udało mi się doprowadzić do ugody – mówi Marcin Łochowski, sędzia cywilny z Sądu Okręgowego Warszawa-Praga. – W mojej ocenie po pierwsze wciąż jest duży opór przed ugodową formą rozwiązywania i zakończenia sporu (w myśl złej zasady: żeby moje było na wierzchu).

Po drugie przy dość niskich kosztach procesów i częstych zwolnieniach z kosztów nie ma wyraźnej materialnej zachęty do tej formy rozwiązywania sporów.

W mediacji z natury nie chodzi jednak o postawienie na swoim ani nawet o pieniądze, ale o ograniczenie pola sporu, dyskrecję, wreszcie szybkie jego zakończenie. Choć czasem się to nie udaje.

**Komentuje Maciej Bobrowicz - prezes Centrum Mediacji przy KIG:**

Przedsiębiorcy, który zastanawia się, czy skorzystać z mediacji czy sądu, radzę zwrócić się do prawnika o „analizę ryzyka procesowego”, a więc o to, by oszacował szanse wygrania procesu – to po pierwsze.

Po drugie zadać sobie pytanie: co zrobię, jeśli wygram po dwóch – trzech latach potrzebnych na proces? Czy przeciwnik będzie jeszcze wypłacalny, czy w ogóle będzie na rynku, jednocześnie czy nie stracę kontrahenta (dostawcy, odbiorcy), a przy okazji dobrej opinii, renomy, prowadząc spór sądowy.

Po trzecie znaleźć mediatora, z którym porozmawia o szansach i skutkach mediacji.

http://prawo.rp.pl/artykul/89803,432725-Mediacja-i-ugoda-lepsze-niz-proces-i-wyrok.html